

Nowy

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 9 września 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12  
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1  
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk.  
za wiersz lub jego miejsce, nadstane 1 mrk.  
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-  
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Prenumeratę i ogłoszenia w Tomaszowie do „N. Kurjera Łódzkiego” przyjmuje Olga Hill ulica Tekla Nr. 1.

## Zmaganie się opinii polskiej w Rosji.

Wiadomości jakie nadchodzą z Rosji, stwierdzają, że poglądy prze-  
bywających tam Polaków wcale nie  
płyną jednym łozyskiem. Stanowi-  
sko jakie zajmuje ewakuowana Naro-  
dowa Demokracja, podlega bardzo o-  
strym krytykom. Gdy ostatnio „Ga-  
zeta Polska”, wychodząca obecnie w  
Moskwie, zamieściła artykuł przeciw  
Radzie Miejskiej Warszawy, piotro-  
gródzki „Kurjer Nowy” wystąpił nie  
zwłocznie z repliką w numerze z dn.  
9 sierpnia:

„Pretendująca do władztwa dusz  
w kraju, a sterowania sprawami pol-  
skimi po za nią, grupa polityczna N  
D. świeżo popełniła olbrzymi błąd  
polityczny a jednocześnie i postępek  
moralnie niedopuszczalny wobec kra-  
ju. Zobaczywszy z list radnych no-  
we-obranej Rady miejskiej miasta —  
Warszawy, iż przyjaciele sympaty-  
ków N. D. są w Radzie w znikomej  
mniejszości, proporcjonalnie zreszta,  
do swych wpływów i znaczenia, pra-  
sa endecka w Rosji rozpoczęła na-  
ganę na Radę miejską miasta War-  
szawy.

Poprowadzono tę robotę z całą  
energją i zapałem, nie przebieając  
literalnie w środkach. Czytając od-  
nośne elukubracy, doprawdy wierzyć  
się nie chce, że tak nisko można  
upaść w zaciętrzewieniu i obłudzie par-  
tyjnym.

„Oszozerstwa, aluzje, wreszcie,  
powiedzmy to wyraźnie denuncjacje,  
posypały się z łamów „Gazety Pol-  
skiej” w Moskwie przeciwko Radzie  
Miejskiej miasta Warszawy, której  
hasłem inauguracyjnym było: praca  
dla stolicy wolnej i niepodzielnej  
Polski”.

„Z tego steku oszozerstw skwa-  
pliwie skierzystało „Nowoje Wremja”.  
Teraz w jednym szeregu kroczą pol-  
skie pisma w Moskwie i organ braci  
Suworinów. Endecka ewakuowana za  
pomniła o tem, że jej przyjaciele  
partyjni w Warszawie podpisali akt  
porozumienia, nie chce liczyć się z  
tem że siedem mandatów otrzymali  
oni za zgodą ogólną i ich własną, że  
zatem nikt chyba „partji” nie  
skrzywdził. A więc nie powinno być  
mowy nawet o dochodzeniu  
„krzywdy partyjnej”.

Rada miasta Warszawy na pierw-  
szym swem posiedzeniu oświadczy-  
ła, jaki jest jej „święty cel”, powie-  
działa, iż dąży do odbudowania pań-  
stwa polskiego, pewitała z entuzjaz-  
mem adres królewskiego grodu Kra-  
kowa, który chce być z Warszawą  
związany jako dwa potężne a nie-  
wzruszone filary wielkiej budowli  
polskiej.

W tej samej sprawie zabrał głos  
„Dziennik Kijowski” z dn. 11 sierp-  
nia, życząc „Nowemu Wremieniu”  
wytrwałości w dalszem szkalowaniu  
Polaków.

W „Echu Polskim” zamieszcza  
Kazimierz Ehrenberg artykuł wstępny  
o wyborach warszawskich i podkre-  
śla wielkie znaczenie zjednoczenia

wszystkich stronnictw, odpiarając  
przytem pesymistyczne poglądy kra-  
kowskiego „Głosu Narodu”.

W tymże samym numerze „Echa  
Polskiego” dwaj adwokaci warszaw-  
scy, pp. L. Domański i Olech Fede-  
rowicz, protestują w dosadnych wy-  
razach przeciw insynuacjom endeckiej  
„Gazety Polskiej”, w której było  
powiedziane, że z chwilą śmierci ś.  
p. Popłewskiego i wyjazdu p. Fran-  
ciszka Nowodworskiego adwokatura  
warszawska straciła dojrzałych poli-  
tycznie przewodników.

Z tych głosów prasy można są-  
dzić, że taktyka narodowo-demokra-  
tyczna i na dobrowolnej emigracji  
nie zaznaje powodzenia.

## Walki w Galicji.

Z ces. królewskiej kwatery prasy  
wojennej, donoszą do berlińskiego  
„Tageblattu”:

Masowe natarcia rosyjskiej ar-  
mji siódmej, pod wodzą gen. Szczer-  
batowa, przeciw armji hr. Bothmera,  
zmusiły ją do odejścia ku drugiej  
linji stanowisk na kilku punktach  
odcinka frontu pomiędzy Dniestrem  
a Brzeżanami. Front wojsk sprzy-  
mierzonych przekracza tu rz. Złota-  
Lipę pod Rozowem. Już przedtem  
na zachodnim brzegu tej rzeki, od-  
cięty został front stojącego pod  
Horozanką prawego skrzydła; w nastę-  
pnie tego i front, oraz lewe skrzy-  
dła, stojące na wschód od Złotej-Li-  
py, ustąpiły pod naciskiem wojsk ro-  
syjskich, aby tym sposobem wyrów-  
nać linję wygiętego frontu. Natomiast  
dalej ku północy, armja gen. Boehm-  
Ermolli’ego, zajmująca stanowiska na  
prawym skrzydle, na północ od Zbo-  
rowa, nad linją kolejową, wiodącą  
z Tarnopola do Lwowa, oparła się  
wszystkim usiłowanom przedarcia  
się, dokonywanym przez 11-tą armję  
rosyjską, pod wodzą gen. Sacha-  
rowa.

O przebiegu bitwy, toczącej się  
już od 1 b. m. pod Swiniuchami, do-  
chodzą jeszcze następujące szcze-  
gółki:

Rosjanie wysłali tam do walki  
najpierw dwie dywizje strzelców sy-  
beryjskich, czyli t. zw. „korpus że-  
lazny”.

Wojska te, idące do natarcia w  
10 do 12 szeregowym szyku bojowym,  
zostały przyjęte przez grad pocisków  
z baterji naszych i kartaczożnic.  
Wówczas zarzuciła artylerja ro-  
syjska własne okopy ogniem huraga-  
nowym, pomimo wszelkich sygnałów,  
dawanych ze strony oddziałów, po-  
suwających się w tyraljerce. Skut-  
kiem tego, na wzgórzach pod Wojni-  
nem znaleziono po skończonej walce  
7.000 poległych rosjan.

Wielkie rozgoroczenie zapanowa-  
ło wśród szeregow rosyjskich prze-  
ciw komendantowi tego odcinka, gen.  
Zawirskiemu, który wydał rozkaz  
wyraźny strzelania do własnych  
wojsk.

Rosjanie pozostawili, podczas  
walki i po jej skończeniu, rannych  
na placu boju, a w dodatku ostrzeli-

wała artylerja rosyjska nieustannie  
pole bitwy. Usiłowanie ze strony  
naszych oddziałów sanitarnych, aby  
przyjść w pomoc rannym, zostało tym  
sposobem udaremnione przez ogień  
nieprzyjacielski. Dopiero później w  
nocy można było oczyścić pole bitwy  
przez naszych sanitariuszów. Rosja-  
nie, podczas trzydniowej walki pod  
Swiniuchami stracili przynajmniej  
20.000 ludzi w poległych i rannych,  
nie zdobywszy ani jednego metra na-  
szych okopów strzeleckich.

## Pierwszy Krajowy Zjazd Straży Ogniwych.

Dzień pierwszy zjazdu straży  
ogniowej rozpoczął się wczoraj uro-  
czystym nabożeństwem o godz. 9-ej  
rano, celebrowanem przez J. E. arcy-  
pasterza w asystencji członków ka-  
pituły warszawskiej i licznego kleru.

Podczas nabożeństwa J. E. doko-  
nał poświęcenia bogato przyozdobi-  
nego sztandaru, ofiarowanego dla  
straży ogniowej warszawskiej, przez  
p. Łabędzką.

Wzorowany na sztandarach pol-  
skich, według wskazówek, udzielo-  
nych przez kom. J. Tuliszkowskiego  
i art. mal. A. Strzałeckiego, sztandar  
z jednej strony na tle szafirowem  
ma wyhaftowany Krzyż Maltański  
z białym orłem na amarantowem tle,  
pośrodku złotego wieńca; rogi zdobią  
emblematy strażackie. Z drugiej stro-  
ny, na tle białem — szafirowy Krzyż  
Maltański, pośrodku zaś wizerunek  
św. Florjana, otoczony złotym wień-  
cem. Drzewce sztandaru zdobi piękne  
„ostrze” — dar członków sekcji straży  
ogniowej zarządu m. Warszawy, oraz  
pek barwnych wstęg o kolorach po-  
szczególnych oddziałów Straży war-  
szawskiej.

Po nabożeństwie, po godz. 10-ej  
rano, uszeregowani delegaci wyru-  
szyli marszem przez plac Zamkowy,  
Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat  
i Aleje Ujazdowskie, do Doliny Szwai-  
carskiej.

Po zajęciu miejsc w gustownie  
udekorowanej sali Tow. Łyżwiarskie-  
go, zgali zebranie radca Dzierzbicki.  
Po krótkim, serdecznym przemówie-  
niu, zabrał głos burmistrz, p. Piotr  
Drzewiecki, witając w imieniu stolicy  
miłych gości z prowincji i życząc,  
aby ten pierwszy zjazd strażacki, był  
owocny w czynny i przyniósł pożytek  
nie tylko pożarnictwu, ale i całej sko-  
łataney naszej Ojczyźnie.

Następnie przemawiał w imieniu  
C. T. R. radca Wieniawski, poczem  
zabrał głos przewodniczący, propo-  
nując przyjęcie przez aklamację na-  
stępującej listy prezydium, na cały  
czas trwania trzydniowych obrad  
Zjazdu.

Do prezydium: Stanisław Jelo-  
wiecki, dr. Antoni Trzczeński i dyr.  
Edward Wagner; na zastępców: ks.  
kanonik Kossowski, dyr. Stan. Szy-  
mański, Ludomir Czerwiński; na ase-  
sorów: Alfred Grohman, Roman Sta-  
niewski, Emil Kinter, Bolesław Cho-

micz, Józef Tuliszkowski, Jan Urba-  
nek; na sekretarzy: Jakób Kon i Z.  
Przyjałkowski.

Po przyjęciu przez aklamację po-  
wyższej listy członków prezydium,  
p. St. Jelowiecki w gorących sło-  
wach dziękuje przedstawicielom sto-  
licy za serdeczne przyjęcie i wita  
odrodzoną Warszawę w imieniu de-  
legatów prowincjonalnych. Na za-  
kończenie prezes Jelowiecki ofiaro-  
wuje dla straży ogniowej warszaw-  
skiej ślicznej roboty ryngraf z Matką  
Boską Częstochowską, oraz wnosi  
projekt, aby przedstawiciele prowinc-  
jonalnych straży ogniowych w  
drzewce nowego sztandaru wbił  
gwóździe pamiątkowe.

Zakończywszy swe przemówienie,  
prezes Jelowiecki oddaje głos dyr.  
Bolesławowi Chomiczowi, który po  
krótkim wstępie odczytuje swój wielo-  
ciekawy referat, p. t. „Nasze zadania”,  
w którym na zakończenie rzucza myśl  
utworzenia stałej uczelni zawodowej  
dla nauki pożarnictwa i zorganizo-  
wania perjodycznych kursów kilke-  
dniowych dla członków straży ogni-  
wych, a przedewszystkiem, z na-  
ciskiem zaznacza konieczność jaknaj-  
spieszniejszego opracowania nowej,  
dostosowanej do wymagań obecnych  
ustawy powszechnej dla wszystkich  
straży ogniowych.

Po przerwie inż. Tuliszkowski  
odczytuje swój referat, p. t. „Przyszła  
organizacja straży ogniowych w od-  
rodzonej Polsce”.

Posiedzenie zakończył inż. B.  
Chomicz streszczeniem najważniej-  
szych punktów nowej ustawy Tow.  
„Sw. Florjana”, zawiadamiając jedno-  
cześnie, że w sobotę po obradach  
Zjazdu, odbędzie się ogólne zebranie  
członków Towarzystwa i wprze-  
zarządu.

Na zjazd przybyło 114  
tów, reprezentujących 400  
miejscowości naszego kraj-  
rych istnieją organizacje str-  
wych.

## o pożarnictwie w Królestwie Po.

Pan B. Chomicz, prezes Z.  
Tow. „Ubezpieczenia Wzajemne-  
dowli od Ognia” określa w „Kurj.  
Polskim” stan naszego pożarnictwa,  
w sposób następujący:

— Posiadamy z górą 500 oddzia-  
łów ochotniczych straży ogniowych.  
Liczba uczestników wynosi z górą  
40.000 ludzi. Cyfry niech mówią za  
siebie.

— Zjazd zapowiada się doskonale.  
Zgłosiło się już przeszło tysiąc osób,  
jako delegatów. Mamy nadzieję, że  
zjazd ten da korzyść społeczeństwu.  
Wyjaśni i pouczy nas wszystkich  
w wielu sprawach zawodowych. Przed  
wojną za czasów rosyjskich boryka-  
liśmy się niepamiętnie, chcąc krajowi  
przysporzyć bezpieczeństwo przed  
ogniem. Rząd zachowywał się nie  
chętnie i opornie. Dostyc powiedzieć,  
że w całym Królestwie tylko trzy  
straże ogniowe były zorganizowane  
na podstawie racjonalnej pomoc-

materjalnej ze strony rządu. Straże warszawska, łódzka i lubelska korzystały z tego przywileju. A po za tem społeczeństwo same tworzyło swoje placówki bezpieczeństwa nieraz narażając się na szkany. W Europie pożarnictwo jest otoczone pilną opieką rządową. U nas w Królestwie tępięone natomiast tak elementarne, niezbędne, konieczne instytucje. Na pytanie: jak wyglądają organizacyjnie oddziały straży ochotniczych z czasów rosyjskich? P. Chemik odpowiada:

— Musiały się zadewelić bardzo skromnymi wymaganiami w dziedzinie techniki. Wszędzie weszono „wojskowe organizacje“, „kadry powstańcze“. Z tej racji zabroniono ćwiczeń marszowych, gimnastyki. Strażnik ziemski przytem był panem życia i śmierci. Mógł wpłynąć na rozwiązanie straży.

Mimo to jednak straże ochotnicze dobrze służyły społeczeństwu, broniąc dzielnie przed żywiołem ognia budowle. I towarzysko organizacje Straży ogniowych odegrały na prowincji dużą rolę.

Były to przecież jedyne legalne stowarzyszenia, w których inteligencja mogła rozwijać pracę społeczną. Stawały się przeważnie centrami, ośrodkami, w których skupiały się jednostki o najlepsze i promieniowały swoją wiedzą, talentami i umiłowaniem.

— Jakże zjazd postawił sobie cele?

— Nawskroś zawodowe. Chcemy technicznie wydoskonalić nasze ratownictwo od ognia. Za czasów rosyjskich nie mogliśmy tego uczynić z wiadomych względów. Dziś gdy nadarzyła się możliwość, chwytamy w ręce tę ważną sprawę i mamy nadzieję, że już najbliższa przyszłość okaże błogosławione skutki naszej pracy.

## Kronika

— **W sprawie polsk seminarjum** dla nauczycieli, które ma być otwarte w ostatnim terciale r. b. dowiadujemy się iż budżet przewidziany na czas do 1 kwietnia r. p. zatwierdzono z zastrzeżeniem przedstawienia go jeszcze Radzie Miejskiej.

— **Brak kandydatów na nauczycieli.**

Delegacja Szkolna przy Magistracie w roku ubiegłym utworzyła t.zw. bezpłatne pesady w szkołach dla praktyki osób, zamierzających poświęcić się stanowi nauczycielskiemu.

Dotychczas na pesady te nie zanotowano jeszcze ani jednego kandydata. (kj)

— **kursów handlowych przy Handl. Polskich.**

ce zorganizowania kompleksy kursy roczne i półroczne wyzyczna się w poniedziałek 30 b. m. o godzinie 6 ej wieczór.

ogółowy plan wykładów i program jest do przejrzenia w gacie Zarządu. (Piotrkowska

### kursów Handlowych.

egzamina wstępne z buchalterji tm. handl. odbędzie się we wtorek 12 b. m. o godz. 8-jej wieczór. Posiód się mają też kandydaci zapisani na kurs roczny języka niemieckiego (dla wszystkich 4 grup) godz. 6 w środę, dn. 13 b. m. jęz. francuskiego (2 grupa), we wtorek dn. 12 o godz. 6, jęz. angielskiego 2 i 3 grup), w czwartek d. 14 b. m. o 7, koresp. polskiej, w środę d. 13 b. m. o 5, koresp. niem. w piątek dn. 15 b. m. o 7.

Początek wykładów w pierwszej grupie jęz. angielskiego — w piątek, dn. 15 b. m. w pierwszej grupie jęz. francuskiego w czwartek dn. 14 b. m., języka polskiego, w środę d. 13 b. m.

Program będzie można otrzymać od poniedziałku dn. 11 b. m. w kancelarii Kursów (Dzielnia 50a) w Stow. Wz. Pom. Prac. Handlowych m. Łodzi (Spacerowa 21) i w miejscowych księgarniach.

### — Otwarcie seminarjum.

W dniu wczorajszym około godz. 10-jej, w obecności pp. prezydenta poljeji Loehrsa, a także radcy szkolnego Sakobielskiego i członka kuratorium nastąpiło penowne otwarcie niemieckiego seminarjum nauczycielskiego, od dwóch lat nieczynnego.

Z zapisanych 70-ciu kandydatów większość stanowią byli wychowankowie.

### — Zmiana lokalu.

Oddział Łódzki Wydziału Rejestracji Straż Wojennych przy R. G. O. przeniósł swe biuro na ul. Piotrkowską nr. 91 (lewa oficyna I-sze piętro).

### — Kontrola nad kooperatywanami.

Z powodu częstych nadużyć w niektórych tutejszych kooperatywach ujawniających się w formie pobierania za produkty droższych niż ustanowione i t.p. Komisja przy Magistr. prze prowadzi kontrolę nad istniejącymi kooperatywami celem ustalenia o ile działalność ich odpowiada zadaniom. (e)

### — Egzamina dla nauczycieli hebrajskiego.

Na ostatnim posiedzeniu gminy żydowskiej wyznaczono termin egzaminów dla skostatowania zdolności pedagogicznych kandydatów na nauczycieli języka hebrajskiego i religii. Odbędzie się one w poniedziałek przyszłego tygodnia, o godz. 4 po poł. w lokalu gminy (Nowy Rynek 6). Dla nauczycieli szkół miejskich naznaczony będzie inny termin.

Komitet egzaminacyjny stanowią pp. Dr. Braude, dr. Kohn, T. Bialer, J. Grawe, S. Bialer, S. Samet i J. M. Kaplan.

Z ramienia Magistratu delegowani są pp. Artur Goldstadt i Izidor Szwarcman. (e)

### — Bratnie mogiły.

Krwawe bitwy w okolicach Główna zostawiły także po sobie ślady wejści Bratoszewice w postaci bratnich mogił.

Władze tutejsze postanowiły nabyć plac pod cmentarz gdzieby pochowano poległych.

Na cmentarzu będzie postawiony pomnik na cześć poległych.

Władze zezwoliły na zbieranie zwłok poległych podczas bitew w okolicy Łodzi i pogrzebanych w różnych miejscach żołnierzy w celu pochowania ich na specjalnie urządzone w Rogach i w Radogoszczu cmentarzach. (e)

### Wypadki i kradzieże:

#### — Przejechania.

Onegdaj o godz. 10 przed południem zawezwano Pogotowie do drugiego cyrkułu policyjnego przy ul. Aleksandrowskiej 107, dokąd przywieziono z pod Aleksandrowa 18 letnią uczennicę Genowefę Szczygłińską, która została przejechana przez wóz i uległa poranieniu całego ciała oraz złamaniu nogi.

Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ją Pogotowie do lecznicy przy ul. Podleśnej.

Podobny wypadek zdarzył się o godz. 3-jej zrana przy ul. Zgierskiej 35, gdzie 45 letni Walenty Stefański zamieszkały przy ul. Przemysłowej 5 został przejechany przez wóz ciężarowy i uległ przytem ciężkiemu poranieniu. Pogotowie po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono go do lecznicy przy ul. Podleśnej.

W piątek około godz. 4 po południu przy ulicy Piotrkowskiej 290, został przejechany tramwajem 14 letni Franciszek Gruszka, zamieszkały przy ul. Teodora 1.

Oprócz okaleczeń całego ciała G. stracił nogę.

W ciężkim stanie odwieziono go Pogotowie do lecznicy przy ul. Podleśnej. (e)

#### — Eha przejechania.

Jak się dowiadujemy, konduktor kolei elektr. dojazdowych, Lerc, o nieszczęśliwym wypadku którego donosiliśmy — po amputacji zmiżdżonej przez tramwaj nogi, zmarł w ubiegłą środę.

#### — Przy pracy.

Onegdaj o godz. 11 przed południem przy ul. Pasz Szulca 2, przy reparacli studni, 56 letni robotnik Michał Furgon uległ złamaniu ręki. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono go Pogotowie do lecznicy przy ul. Podleśnej.

Wczoraj o godz. 7 rano zawezwano Pogotowie na ul. Miłsza 29, gdzie Józef Pawlak lat 30 skaleczył sobie nogę przy rąbaniu drzewa. (e)

#### — Upadek z 3 piętra.

W piątek około godz. 2 po południu przy ul. DREWNOWSKIEJ 33 wypadł oknem z trzeciego piętra M. Rozenblat.

Skutki były straszne, gdyż oprócz wstrząśnienia mózgu, R. uległa ciężkiemu okaleczeniu.

Pierwszej pomocy udzieliło jej Pogotowie, poczem nieszczęśliwą w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala Poznańskiego. (e)

#### — Oparzenie kwasem.

Onegdaj przed wieczorem na podwórzu fabrycznym S. Waksy przy ul. Długiej 42, podczas napętniania balonów kwasem siarczanym z powodu nieostrożnego obchodzenia się jeden balon eksplodował, przyczem 6 osób zostało w okropny sposób oparzonych.

Lekarz Pogotowia opatrzył 26 letniego Józka Siwka z ul. DREWNOWSKIEJ 26; 24 letniego Abra-

ma Kleingewürca tkacza z ul. Wolborskiej 32, 16 let. Mosieka Szwarcberga introligatora z Podrzecznej 12, 26 letnia Józefa Antostaka, furmana z Lipowej 39, 18-letni. Wofla Teitelbauma, subiekta handlowego i 24 letni. Gustawa Mor-ta (e)

#### — Pożar w kuchni dla dzieci.

W piątek o godz. 8 wieczorem wybuchł pożar w „Kuchni dla dzieci przy ul. Piotrkowskiej 59.

Na szczęście pożar n tychmiast spostrzeżono i zawezwane dwa oddziały straży ogniowej stłumiły go w przeciągu godziny.

Wynikłe z pożaru dla Kuchni szkody są bardzo znaczne. (e)

#### — Zamał samobójczy.

W piątek o godz. 5 przed wieczorem przy ul. Północnej w pobliżu Helenowa, celem pozabawienia się życia napila się karbolu 25 letnia robotnica Marjanna Potendorf, zamieszkała przy ul. Główniej 51.

Przechodnie odwieziono ją dorożką do szpitala ewangelickiego gdzie jej udzielono pierwszej pomocy. Stan samobójczy jest bardzo groźny. (e)

### Ze związków i stowarzyszeń.

#### × Ze Stow. Drukarzy.

W niedzielę d. 10 września odbędzie się Ogólne nadzwyczajne zebranie członków Stow. Drukarzy. Porządek dzienny: zmiana lokalu, sprawa składnicy, wybór sekretarza, wnioski członków.

Zebrańie rozpocznie się punktualnie o godz. 2 po poł.

### Z prowincji.

#### Δ W szkole gospodarstwa domowego

dla dziewcząt wiejskich w Kłęczynie (w Kaliskiem) pomimo wojny i kryzysu zajęcia prowadzone są bez przerwy. Nauka w szkole tej trwa 11 miesięcy; dziewczęta uczą się mleczarstwa, hodowli nierogacizny i drobiu, gotowania, sadownictwa, prania i szycia.

Rok szkolny rozpoczyna się w początkach stycznia; opłata za całkowite utrzymanie i naukę wynosi rocznie rb. 100.

Kandydatki nie niżej 16 lat, posiadające znajomość wstępnych prawideł nauki czytania i pisania, rachunków. Przy zapisie przedstawie trzeba paszport, metrykę i świadectwo szczepienia ospy.

Zgłoszenia przyjmuje p. Kubicka w Kłęczynie, (gm. Zbiersk, pow. Kaliski. (kj)

#### Δ Na mogile legionistów.

W lutym r. z., w bitwie pod Krzywopiętami, w pobliżu Sławkowa, poległo kilkudziesięciu legionistów. Obecnie na ich zbiorowej mogile ma być wzniesiony pomnik.

Zajął się tem komitet, specjalnie w tym celu utworzony w Olkuszu. Koszt pomnika ma wynieść około 800 rubli.

#### Δ (e) Z Częstochowy.

Na dozorców gminy żydowskiej obrano kandydatów zjednoczonego bloku ortodoksów i syonistów pp. dr. Saksa, Józefa Dobosa i H. Meitlisa.

Kandydati asymilatorów zostali w mniejszości.

### Z bliska i z daleka.

#### §§ Wywóz druków z Królestwa Polskiego.

Na życzenie kilku firm księgarskich Krakowa zwróciła się Izba handlowa i przemysłowa do urzędu nadzoru wojennego w Wiedniu z zapytaniem, czy wydane w Warszawie i cenzurowane przez tamtejsze władze niemieckie pisma periodyczne i druki mogą być swobodnie sprowadzane do Austrii, względnie czy przewóz ten podlega jakim ograniczeniom.

Według autentycznego wyjaśnienia, jakie izba otrzymała z Wiednia,

zwolnione są pisma periodyczne, wydawane w okupacji austriacko-węgierskiej lub niemieckiej za cenzurą tamtejszych władz, od zakazu przewozu pism z Rosji, ogłoszonego 5-go sierpnia 1914 r.

Dalszych informacji zażądano od do przewozu druków nieperiodycznych, jak książek treści beletrystycznej i naukowej, podręczników szkolnych i t. p.

#### §§ Tablica Słowackiego w Genewie.

Zzapoczątkowania przebywającego obecnie w Genewie poety, p. Jana Pietrzyckiego, zawiązał się komitet, mający na celu trwałe upamiętnienie pobytu Juliusza Słowackiego w Genewie (1832—1833) przez ufundowanie tablicy pamiątkowej.

W skład komitetu weszli pp. dr. Stefan Bartoszewicz (Genewa), Stanisław Boiza (Bazylea), dr. Ludwik Janowski (Lozanna), Jan Kucharczyński (Lozanna), Jan Pietrzycki (Genewa, Konstanty Zmigrodzki, dyrektor Muzeum polskiego w Rapperswilu.

Odświeżenie tablicy nastąpić ma w ciągu jesieni roku bieżącego.

#### §§ Sprawa mandatu posła Daszyńskiego.

Naprzód donosi: Komitet wykonawczy P. P. S. na posiedzeniu z d. 1 b. m. złożył mandat przez posła Daszyńskiego nie przyjął do wiadomości, polecił mu rezygnację cofnąć i dalej mandat wykonywać. Złożenie mandatu poselskiego przez t. Daszyńskiego nastąpiło bez upoważnienia klubu polskich posłów socjalno-demokratycznych, który w najbliższym czasie odbędzie posiedzenie.

### Zwycięstwo kolejarzy amerykańskich.

„Times“ donoszą z Nowego Jorku:

Przyjęcie billu o pracy ośmiogodzinnej, który równocześnie nie pozwala zmniejszyć płacy, poniżej dotychczasowej normy obliczanej za 10 godzinny dzień pracy, jest wielkim zwycięstwem amerykańskich organizacji robotniczych. Ten precedens uznaje prawo kongresu ustanawiania wysokości płac.

Takie załatwienie konfliktu ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż zmieni ono zasadniczo stosunek między kapitałem a pracą.

Dotychczas przestrzegano w Ameryce zasadę, że uregulowanie sporów między pracodawcami i pracownikami stoi po za obrębem władz pracodawczych.

Indywidualizm amerykański zasadniczo się przeciwnym był mieszanii władz państwowych w sprawy prywatne i dopuszczał je tylko w minimalnym stopniu.

Nie dziwnego więc, że dyrekcje kolejowe są niezadowolone z tego wyniku i zapewne będą przeciwko temu apelować. I szeroka publiczność nie bardzo jest z niego zadowolona, gdyż obawia się, że dyrekcje wynagrodzą sobie stratę podwyższeniem taryf kolejowych.

W każdym razie szanse Wilsona poprawiły się. Na przyszłych wyborach nie miał się czego spodziewać ze strony dyrektorów kolei, natomiast może być teraz pewien poparcia ze strony półtora miliona kolejarzy.



Od dziś zupełnie nowy program!

# RINAS

w kostjumie wieśniaczym wyk. ludowe śpiewki

Borowska w kostjumie „Rococ“ odśpiewa „Żołnierskie piosenki“

## Remy, Smotrycki, Reden.

BALET: Brodelkiewicz, Krzowińska, Dąbrowska i Morawska.

# Szwecja a Polska.

W rozumnym ocenieniu stosunku sił Szwecji (współczesna) zrezygnowała z prób odzyskania utraconych stanowisk i ograniczyła się do swego naturalnego terytorjum, stwierdza jedno z pism, zastanawiając się nad stosunkiem skandynawskiego królestwa do stron walczących w obecnej wojnie.

Nasuwa się tu pod pióro podobieństwa i różnice zachodzące między Szwecją a Polską.

Szwecja (podobnie jak Polska) w biegnym stuleciu rozszerzyła się po za właściwe swe plemienne siedziby w sposób nadmierny i niestosunkowy do sił, jakimi trwale mogła rozporządzać. Wojowniczy i dzielny, ale nieliczny naród zajął w swoim czasie ogromne przestrzenie na karcie Europy. Patrząc dziś na ten skąpo zaludniony kraj, odsunięty od wieku przeszło od kotłowiska interesów europejskich, prowadzący ustronny i odosobniony żywot zdala od spraw reszty kontynentu, na które nie wywiera prawie żadnego wpływu, zapomina się, czem niegdyś była „Szwecja historyczna”. Przez ciąg całych stuleci była jednym z pierwszych mocarstw politycznych i militarnych Europy, ważyła potężnie na jej losach i rozstrzygała nieraz o jej najżywniejszych sprawach. W naszych specjalnie dziejach upamiętniła się „potopami”, które sięgają Krakowa i Karpat, dokąd zwyciężski miecz rajtarów ze Skandynawji dwukrotnie docierał.

Gdy się ma w myśli Polskę i Szwecję dzisiejszą, te dwa kraje tak daleko od siebie położone, tylu dziesiątkami mil i tylu różnymi od siebie oddzielone narodami, to czemś sztucznym i aienaturalnym wydaje się samo wspomnienie „wojen szwedzkich” tych wojen, które trwały przecież tak uperczywie długo i tak olbrzymie przybierały rozmiary. Trudno przychodzi dziś uzmysłwić sobie, że sąsiadowaliśmy z Szwecją. I dopomaga nam do odtworzenia sobie tego faktu dopiero karta historyczna, która przypomina, że jak my opodal Krymu, — Szwecja dawna rozciągała się setkami mil na wschodniem i południowem pobrzeżu Bałtyku, że panowała w Finlandji, Estonji, Inflantach, że zbrojną rękę trzymała nawet na części Pomorza.

Olbrzymie mocarstwo Gustawa Adolfa i Karola stopniało. Odpadły południowo-wschodnie wybrzeża i posiadłości bałtyckie — oderwana została Finlandja. Wielka karjera dziejowa

przemineła. Miejsce Szwecji „historycznej” zajęła skromna, pierwotna Szwecja „etnograficzna”.

Współczesna Szwecja, podobnie jak Polska, jest stosunkowo nielicznym, dużo mniejszym od nas narodem (liczy niespełna sześć milionów głów), którego małość jaskrawe wystepuje dziś wobec demokratyzacji życia i brutalnej potęgi liczby. Armia szwedzka nie da się dziś pomysleć jako samodzielna siła wobec kilkadziesiąt razy liczniejszego sąsiada, z którym niegdyś przeciwstawiała de rozprawy. Dlatego Szwecja nawet wśród dzisiejszego zamętu nie porywa się do ponownego zawładnięcia swymi „historycznymi” ziemiami, w których pod obcą władzą żyje przeszło 300,000 szwedów (Finlandja), podobnie jak dwa miliony polaków, żyją na historycznych swych ziemiach, na Litwie i Rusi. Ale Szwecja zachowała w ciśniejszych swych granicach byt państwowy, my utraciliśmy go nie tylko na kresach, lecz na całym obszarze

I naród szwedzki, państwowy, niezależny politycznie, posiadający swobodne podstawy operacyjne i możliwość wdawania się w kombinacje międzynarodowe, „w rozumnym ocenieniu stosunku swych sił” zrezygnował od stu lat z prób odzyskania utraconych nabytków — Polska, naród bez państwa, nie mający ani piędzi ziemi do wyłącznego swego rozporządzenia, nie uznawany przez nikogo za czynnik równorzędny, uważała przez sto lat ubiegłych za grzech przeciw duchowi narodowemu nawet sama myśl o tem, aby mogła usunąć z porządku dziennego swych zadań odzyskanie stanowiska rozwoju po za obrębem swoich właściwych siedzib.

Tu tkwi znamienna różnica między polskim a szwedzkim — rozumem stanu.

A. Chotkowski.

(Kurjer Polski)

## Bukowina.

U podnóża Karpat, w dolinach rzek Prutu, Seretu i Bystrzycy leży ten piękny kraj. Mało kto z nas zna go lub wie cośkolwiek o jego przeszłości, mimo że leży on na kresach dawnej Rzeczypospolitej, w historii naszej odegrał pewną rolę, a i obecnie mieszka tam spora ilość polaków. Warto się z nim bliżej zapoznać. W niezbyt odległej przeszłości była to prawie jedna olbrzymia puszcza, a i dziś połowę obszaru Bukowiny zajmują wspaniałe lasy, przeważnie bukowe, i im też zawdzięcza kraj swą nazwę.

Bukowina dzieli się jakby na dwie części: południowo-zachodnią i północno-wschodnią. Pierwsza jest górzystą krainą karpacką, druga płaszczyzną.

W górzystej części kraju spotykamy wiele miejscowości o położeniu nader malowniczym, jak n. p. Dorna Vatra, stacja klimatyczna, bukowińskie Zakopane.

Historja Bukowiny datuje się o drugiego stulecia ery chrześcijańskiej, bo kiedy Rzym utworzył kolonję Dację, w skład jej weszła także Bukowina, o czem świadczą znajduwane tutaj monety z czasów Lucjusa Varusa i Trajana.

Wcześniejszych wiadomości z dziejów Bukowiny nie posiadamy. Nie wiadomo, jakie ludy zamieszkiwały ją w czasach przedchrześcijańskich. Nieliczne wykopiska z epoki kamiennej znajdują się w muzeum krajowym w Czerniowcach. W trzecim stuleciu była Bukowina terenem wędrówki narodów, w następnym osiedlała się tutaj słowianie, a znacznie później wołosi, prajcownicy dzisiejszych rumunów. Rumuni, jak wiadomo, są to potomkowie osadników oraz zesłańców rzymskich.

W czasie organizacji Rusi, w wieku XII prawdopodobnie wchodziła Bukowina również w skład tego państwa, bo w spisie miast praruskich znajdujemy nazwy takie jak Czernowski Torę (przypuszczalnie Czerniowiec), Soczawa, Seret. W połowie XIII stulecia, w czasie najazdu tatarów musiała i Bukowina być świadkiem ich podbojów, ale żadnych bliższych wiadomości z epoki z tej wcale nie posiadamy. Około roku 1350 wchodziła południowa Bukowina w skład księstwa Mołdawskiego, północna zaś, w skład księstwa Halickiego, a więc znajdowała się pod berłem polskiem. Kazimierz Wielki zbudował tu twierdzę Czecin (dziś Ceeina), której malownicze ruiny znajdują się dotąd w pobliżu Czerniowca.

Później kraj ten odpada od Polski i staje się własnością najpierw wojewodów siedmiogrodzkich, później gospodarów wołoskich, lenników Polski. Kazimierz Jagiellończyk odbierał hold od Stefana, hospodara Mołdawji i Wołoszy, w Kołomyi nad Prutem. Stolicą Mołdawji była Suczawa (dziś miasto powiatowe). Księstwo to, jak wiadome, pozostawało w ożywionych stosunkach z Polską, jak to widać z traktatu handlowego, zawartego w r. 1408 między Aleksandrem Dobrym a miastem Lwowem. Był on pisany w języku cerkiewno-słowiańskim i znajduje się w nim pierwsza historyczna wzmianka o

istnieniu Czerniowca (obecnej stolicy Bukowiny), które to miasto uroczycie obchodziło w r. 1908 ym 500-letni jubileusz swego istnienia.

W końcu XV stulecia były lasy bukowińskie świadkami nieudanego pochodu Jana Olbrachta na Wołoszę, jego starcia z wojewodą Stefanem, i oblężenia Suczawy. Jak wiadomo, Jan Olbracht pragnął osadzić na gospodarstwie wołoskiem swego brata Zygmunta. Od tego czasu datują się ciągle niesnaski polsko-wołoskie. Jak mówi historyk Smoleński „hospodarowie, zamiast przedmurzem przeciwko Turkom, byli dla Polski utrapieniem, zarówno przez wiązanie się z jej nieprzyjaciółmi, jak i przez najazdy na Ruś Czerwoną i Podole”. Z epoki tej notujemy świetne zwycięstwo nad wołochami pod Obertynem (22 sierpnia 1581 r.) za panowania Zygmunta Starego.

Z biegiem czasu stała się Bukowina świadkiem bezustannego rozlewu krwi, grabieży i pożogi. Po zwycięstwie pod Wiedniem przyłączył ją Sobieski do Polski, lecz nie na długo. W r. 1794 przeciągał tu ze swemi wojskami Karol XII. Wojska moskiewskie pustoszyły Bukowinę kilkakrotnie. Prócz tego spotykały Bukowinę inne klęski, głód, szarańcza, zaraza, pożary i t. p. wskutek czego kraj ten zubożał i podupadł. W r. 1775 wojska austriackie prawie bez oporu zajęły Bukowinę, a w r. 1777 wszystkie stany złożyły przysięgę na wierność cesarzowej Marii Teresji, której namiestnikiem został Gabriel baron Splény. Później miejsce jego zajął baron v. Enzenberg. W r. 1789 zawitał po raz pierwszy monarcha austriacki do nowozdobytogo kraju. W r. 1823 odbyło się w Czerniowcach spotkanie ces. Franciszka z carem Aleksandrem I.

Bukowina była administracyjnie połączona z Galicją, lecz do ścisłego związku pomiędzy tymi dwoma krajami nigdy nie doszło, w latach zaś 1848—49 nastąpiło urzędowe odłączenie Bukowiny od Galicji. Pierwszym prezydentem kraju został Schmück. W tymże czasie nastąpiło uwolnienie włoścjan od pańszczyzny oraz odbyły się pierwsze wybory do parlamentu austriackiego.

Pod berłem Habsburgów cywilizacja niemiecka wojskać się zaczęła do kraju puszczać bukowych, parokrotne zaś powstania szybko stłumiono. Językiem urzędowym pozostał nadal język niemiecki, aczkolwiek oba języki krajowe, rumuński i ruski są z nimi równouprawnione. W szkołach obok języka państwowego są one językami wykładowymi. Mieszkańcy Bukowiny uzyskali również

25) JAN SUTOROWSKI.

## UTARTYM SZLAKIEM.

Do Proszpiehyny przyjechaliśmy już późno w wieczór i zaraz wzięliśmy się do szukania dla chorego dobrej kwatery. Mieszkało w tej wiosce kilku politycznych zesłańców; jeden z nich opiekował się nim, przyjmując go narazie do siebie.

Na drugi dzień, wyjeżdżając z Proszpiehyny, z żalem opuszczaliśmy swego współtowarzysza, z którym już dwa miesiące dzieliliśmy niedolę. Pono nie tak szczeniaka nie łączy, jak nieszczęście, my zaś, przeżywając nieraz w czasie tych kilku tygodni ciężkie i rozpaczliwe chwile, bardzo się ze sobą żyliśmy, to też, nie wiedząc czy jeszcze się kiedyś zobaczymy, potęgaliśmy się serdecznie.

Wreszcie wyruszyliśmy we dwóch, mając przed sobą do przejechania kawał drogi, bo 50 wiorst do wsi Dwerca. Nie skrepowani chorem, mogliśmy robić dłuższe dystanse, choć mieliśmy bowiem jaknajprędzej zjechać na miejsce. Na połowie drogi, we wsi Roszkowo, zamieniliśmy podwozy i zaraz pojechaliśmy dalej. Droga była bardzo dobra; przejeżdżaliśmy obok podobno bardzo pięknych górskich brzegów; tak nam mówił wiozący nas człoidon, lecz ciemny wieczór i obatuchanie w ciepłe kołuchy nie pozwalały nam na żadne obserwacje.

Do Dworca przyjechaliśmy około godz. 10-ej wieczór. Mróz był tak wielki, że śnieg pod nogami naszymi już nie skrzypiał, a wprost dzwonił. We wsi było już zupełnie ciche. Zajeżdżaliśmy do soltyasa, gdzie na szczęście demownicy jeszcze nie spali, a w piecu buzował się ogień; sam soltys był już w objęciach Morfeusza. Nie rad podźwignął się „urzędnik” z postania na piecu, z pół godziny zbierał się, przypominając sobie na kogo wypada koleją dać podwozy, w końcu, uporządkowawszy wszystko w swej móżgownicy, zaprowadził nas do podwozów. Tam spali już wszyscy, i rozbudzeni przez nas, kleli na czesa świat stoi, urągając, że nie dajemy im spokoju nawet w noc. My, przyzwyczajeni już do tego rodzaju przyjęć, nie robiliśmy sobie nic z tego, a kazaliśmy gospodyni coprędzej szykować samowar i dać nam czegokolwiek na posiłek.

Gospodyni, mrużąc pod nosem, samowar nastawiła; sprzedała nam też bułkę chleba i małą dzieżkę słodkiego mleka — mieliśmy więc kolację wyborną. Później kazano nam się kłaść do spania, jak zawsze na gołej podłodze. Z wielką zazdrością spoglądaliśmy na ciepły, zajęty przez demowników piec, myśląc i rozmawiając między sobą o tem, jakby to ciepło i wygodnie było tam spać. Ja nawet odważyłem się prosić, aby odstąpiono nam trochę miejsca na piecu, lecz za odpowiedź otrzymałem wypowiedziany przez gospo-

darza żart, który wszystkich przebudzonych demowników rozśmieszył, a tylko gospodynię, leżącą już na piecu, bardzo rozgniewał; lecz za to ta, rzuciła nam na posłanie jakiś stary kożuch, byleby tylko na piec nie wchodził. Jak zwykle, nie wybierając się, skurczeni i przytuleni do siebie, przemęczyliśmy tę noc, jak wiele innych, marząc o tem, kiedy nareszcie znajdziemy się w swoim własnym mieszkaniu i będziemy mogli spać nawet na piecu.

Dwerzec jest to wiosczyna niewielka, lecz dla całej wschodniej okolicy nad Angarą ma duże znaczenie, stamtąd bowiem budują trakt, przecinający giuche lasy na południe do kolei syberyjskiej, stacji Tajszetu. Budowa traktu jest już na ukończeniu; napewno przyczyni się on bardzo do ożywienia tej części Syberji.

Nazajutrz, wyjeżdżając z Dworca mieliśmy zamiar zrobić tego dnia 60 wiorst i dojechać do wsi Oloszkéna. Okazało się to trudne do wykonania, ponieważ droga była zła. Na tej przestrzeni rozciągają się po rzece „progi” i pochyłość rzeki w tem miejscu jest bardzo spadzista, prąd był więc tak silny, że pomimo 38 stopniowego mrozu, który już od kilku dni trzymał, rzeka nie we wszystkich miejscach zamrzła, a w niektórych płynęła swobodnie głównym korytem. Gdzienigdzie zatrzymały się gromady lodu, z wody zaś unosił się kłębiasty obłok pary i od czasu do czasu odlatywał zatrzymane o kamienie i skały, pira-

midy olbrzymich lodowców lub obracane w kółko kry w zakrętach wody. Pięknie to wszystko wyglądało, lecz dla nas tworzyło wielką niewygodę, bo zmuszeni byliśmy zjeżdżać często do lasu gdzie droga, a właściwie ścieżka, była bardzo kręta i pozawalana kłodami drzewa; z tego też powodu musieliśmy nie tylko iść pieszo lecz i sanie przez przeszkody przenosić.

Po kilku wiorstach takiej jazdy droga się nam zupełnie urwała, zjeżdżaliśmy więc znów na rzekę i zjeżdżaliśmy po wązkim pasku obmarznętego brzegu. Dopiero przed samą wsią Kową droga na rzece się ustaliła.

Wyjeżdżając do Kowy, ujrzelśmy tak piękny krajobraz, jakiego dotąd nie spotkaliśmy nigdzie.

Kowa leży przy ujściu rzeczki Kowy do Angary. Rzeczka ta płynie w dolinie pomiędzy wysokimi górami, ciągnącemi się równo, jakgdyby dwie olbrzymie długie ściany. Brzegi Angary również są górzyste, a porośnięte gęstym lasem, przedstawiają nadzwyczaj malowniczy obraz. Mała wioska ze swą ładną drewnianą cerkiewką przytulona do gór, na pięknym lesistym tle robiła bardzo miłe wrażenie. Wszędzie, gdzie się tylko obrócić, widać było góry lesiste, a pomiędzy niemi Angarą i Kowę, jakoby srebrne wstęgi, lśniące w słońcu milionami śnieżnych iskierek.

(d. c. n.)

niektóre prawa autonomiczne, jako to własny sejm, składający się z 31 deputowanych, samorząd miejski, gminny i t. d. i zupełną tolerancję religijną. W r. 1866 przeprowadzono pierwszą linię kolejową Lwów—Czerńowiec, w r. 1875 otwarto w Czerńowiecach uniwersytet.

(Dok. nastąpi).

## Szkody wojenne w Galicji.

Ostatni numer miesięcznika krakowskiego „Rok Polski” przynosi próbę ogólnego bilansu szkód wojennych w Galicji. Oczywiście są w nim i wielkie luki: brak straty w ludziach, wynoszącej Bóg wie ile i Bóg wie, jakie pociągającej za sobą następstwa; brak strat ze szkód, jakie poniosły role i łąki, poryte okopami lasy przetrzebione i t. p.

Co do zabudowań zebrano już bliższe dane. Zniszczeniu uległo przeszło 100000 domów mieszkalnych i 175000 zabudowań gospodarczych. Bez dachu znalazło się przeszło — 58,200 osób. Spis powyższy nie obejmuje jednak szkód, ochronek, kościołów i t. p.

Szkody w plonach wyniosły w Galicji zachodniej 70 proc. w zbożu, 75 pr. w jarzynach strączkowych i pastewnych, 50 pr. w okopowinach.

Strat pod tym względem poniesionych w Galicji wschodniej — nie obliczono.

Z około miliona keni galicyjskich, zostało zarekwirowanych lub ubitych około pół miliona. Bydła rogatego zabrane u właścian średnich i większych obszarów około 50 pr. czyli ze z 2,505,012 sztuk przed wojną zostało się 1,505, 012. Jednak straty te były po części odszkodowane: przypuszczalnie konie i bydło zapłacone w połowie, świnie w 1/3.

Straty w narzędziach rolniczych wynoszą przeszło 300,000 sztuk, w maszynach roln. przeszło 30,000, wozów, sanii, uprzęży zabrano blisko 500,000 sztuk.

Obrazu szkód dopełnia jeszcze „zysk utracony”, to znaczy, że od lat dwóch Galicja gospodaruje w stanie wojny — źle, ułankowo, niewydajnie. Te straty ustalić się nie dadzą.

Dane statystyczne co do szkód uzupełniają poniekąd cyfry, przytoczone w projektach odbudowy pewnych gałęzi gospodarstwa krajowego. Dwa miljarde koron wyniosą koszty odbudowy wsi i rząd obowiązuje się do ponoszenia tylko części tych wydatków, o ile jeszcze stosunki się nie zmienią.

Działa też inicjatywa prywatna — ale na razie bardzo słabo: dwie krajowe spółki, obywatelski Komitet Odbudowy Miast i Wsi, nadto w ostatnich czasach powstał zamiar pokrycia całego kraju siecią powiatowych stowarzyszeń budowlanych, związanych z centralą państwową.

Kredyt na odbudowę daje „Galicyjski Wojenny Zakład Kredytowy” w Wiedniu, z kapitałem 50 milionów koron. Procent od pożyczek — 3 od sta rocznie, spłaty, rozłożone na 10 lat. Z kredytu tego jednak ludność niechętnie korzysta. Dotychczas wpłynęło tylko 12,838 podań o pożyczki.

Co się tyczy rekwizycji, otrzymano dotychczas tylko wynagrodzenie za konie oraz częściowo za bydło.

Uprawa roli na terenie wojennym przedstawia się wcale korzystnie.

Mimo ubóstwa inwentarza, w roku 1914—15 było zaledwie 17 procent gruntów nieuprawnych, a w tem gruntów chłopskich nieuprawnych tylko 10 proc., zaś „obszarniczych” 47,5 proc. Obecnie jest w Galicji zachodniej gruntów nieuprawnych ledwie 10 proc.

O wiele gorzej jest w Galicji wschodniej — około 50 proc. ziemi leży odłogiem.

Coraz powszechniejszym zjawiskiem stało się handel zamienny: właściciele oddają swe produkty za skórę, mydło, sól, żelazo, tytoń i t. p.

Stan zdrowotny dzięki energicznej walce z zarazą (powszechnie szczyptę ospy) znacznie się poprawił.

Szkolnictwo wskutek braku nau-

czyteli i zajęć dzieci w domu — kulaje.

Praca oświatowa Tow. Szkoły Ludowej prawie zamarła. Natomiast żywe zajęcie się wojną podniosło czytelnictwo gazet, zwłaszcza pò wsiach, gdzie najpopularniejszym piśmie jest „Piast”.

Wielkie szkody poniosły kasy Raiffeisenowskie. Z 1500 kas — 600 poniosło straty w sumie 115 miliona koron. Tylko 150 kas nie poniosło żadnego szwanku.

Obecnie kasy te wypełniają się gotówką chłopa, który nie korzysta z moratorium. Spółki nie udzielają jednak wielu pożyczek, gdyż pożyczek inwestycyjnych i długoterminowych udzielać nie wolno. Zapewnia się więc kasa centralna i ma obecnie do 50 milionów koron, gdy przed wojną było około 10 milionów. Smutny te przyrost gospodarstwa wiejskie w zastoju, pieniądź tam nie krąży.

Upadły bardzo spółki mleczarskie, z Kółek rolniczych czynne są tylko składnice w miastach i te w zależności od hurtowników żydowskich.

## Monte Carlo bankrutuje!

Oflary wojny stają się coraz liczniejsze, w kolejnym następstwie rzeczy zaliczy się do nich w najbliższym czasie także i jaskinia gry w Monaco. Oto krótka jej historia:

Założona w roku 1863 pod nazwą „Société des Bains de mer et Carole de Monaco”, istnieje więc już lat 53. Kiedy w roku 1913 wygasła jej pięćdziesięcioletnia koncesja, ksiądz Monaco przedłużył ją dobrowolnie i wspierałomyślnie na dalsze lat pięćdziesiąt, nie bez pewnych jednak zobowiązań i warunków, bo oprócz dotychczasowych ciężarów, zobowiązało się towarzystwo do składania corocznie bardzo okazałej sumy na cele „publicznych robót ogólnie użytecznych”, oraz do ponoszenia wszelkich kosztów zmian i inowacji, wymaganych przez rozwój i wzrost przedsiębiorstwa.

Ze swym kapitałem akcyjnym 30 milionów franków i obligacyjnym 42 miliony franków, nie mógł zarząd przedsiębiorstwa brać na siebie tak wielkich ciężarów, wobec czego zaraz w roku 1915 wypuszczono w obieg 12,000 nowych akcji, nominalnej wartości 500 franków, a właściwie po kursie 2,000 franków. W ten sposób zwiększono kapitał zakładowy do 36 milionów, rezerwy zaś, z 3 na 21 milionów franków.

Dlaczego dononywano tych operacji pieniężnych właśnie w czasie wojennym? Dlatego, że wtedy zarówno ksiądz, jak i jego ministrowie liczyli na rychłe i niezawodne zwycięstwo Francji, a równocześnie chcieli być przygotowanym na nowy sezon 1915—1916, rokujący jaknajlepsze nadzieje. Nadzieje te jednak całkowicie zawiodły, ba, nawet zamęliły wszelkie widoki powodzenia następnego sezonu 1916—1917.

Odbyte właśnie w Monaco generalne zgromadzenie członków stwierdziło to ponad wszelką wątpliwość; zarządzająca rada zawiadomiła wielce zasmuconych akcjonariuszy, że oba ostatnie lata zamknięto niedoborem 13 milionów franków. — Wprawdzie towarzystwo mogłoby jeszcze zlikwidować kupony swych obligacji, lecz nie byłoby w stanie wypłacić żadnej dywidendy. Wydanie 18 milionów, które tworzą kasowy niedobór, wzięto z funduszu rezerwowego. Ostatecznie więc, z szem się zresztą zbytnio nie ukrywano, jeżeli wojna przetrwałaby się do zimy, sytuacja towarzystwa stała się krytyczną, ponieważ niema odpowiednio wysokich rezerw na pokrycie podobnie wysokich strat.

## OGŁOSZENIE.

Wskutek podwyższenia przyznanej miastu ilości mąki racja chleba zostaje powiększona, począwszy od dnia 21 b. m. Małaczka obowiązująca od tego dnia karta na chleb № 34 daje prawo nietylko do dotychczasowych 4 i trzy czwarte funta chleba i 1 f. mąki, lecz z awrotem środkowej części karty z obrazkiem upoważnia do nabycia jeszcze 1 i ćwierć fun. chleba.

Piekarze i sprzedawcy obowiązani są przeto do sprzedawania za środkowy wycinek karty z obrazkiem — 1 i ćwierć funta chleba.

Łódź, 7 września 1916 r.

Magistrat.

## Przepisy wykonawcze

do podatku od dochodów osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach obowiązanych do publicznego zdawania rachunków.

Artykuł 26:  
(do § 15)

Podatek od dochodów osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwach obowiązanych do publicznego składania rachunków, winny zatrzymywać te przedsiębiorstwa przy wypłacie lub zapisywaniu na dobro nateczności, pensji, tantiem, gratyfikacji i wogóle innych wynagrodzeń, i wnosić z oddzielnym wykazem do kas podatkowych i to do 1 lipca i do 15 stycznia za poprzednie półrocze kalendarzowe.

Jeżeli wypłata lub zapisanie na dobro wynagrodzenia nie nastąpiło do dnia płatności przedsiębiorstwo powinno podatek wyłożyć i zatrzymać go przy późniejszej wypłacie.

Wynagrodzenia w naturze lub bezpłatnym pomieszkaniu i t. d., należy przyjmować w wartościach będących w użyciu miejscowem.

Wolne od podatku są osoby, spełniające usługi czysto mechaniczne (robotnicy, woźni, pisarze i t. d.).

Artykuł 27:  
(do § 16 ustęp 2).

Osoby pobierające wynagrodzenie od kilku przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, są uprawnione do uiszczania podatku wprost przez siebie.

Artykuł 28:  
(do § 22).

Kary, któremi zagroża § 22 ustęp 2 rozporządzenia mogą być w każdym wypadku wykroczenia ponownie stosowane.

Warszawa, dnia 7 sierpnia 1916 r.

Szef Administracji przy General-Gubernatorstwie Warszawskiem podp. van Kries.

Powyższe przepisy wykonawcze pana Szefa Administracji podaje niniejszem do publicznej wiadomości.

Łódź, dnia 2 września 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji  
Loehrs.

## Obwieszczenie.

Miejscowa Cesarsko-Niemiecka kasa policyjna, Spacerowa 14. przyjmuje zapisy na V. niemiecką pożyczkę państwową.

Cena pożyczki wynosi:

za 5 proc. pożyczkę państwową przy żądaniu sztuk 98 Mr.

za 5 proc. pożyczkę państwową przy wniesieniu do księgi długów państwowych 97,80 Mr.

za 4 i pół proc. asygnacje skarbowe po 95 Mr.

Szczegółowe warunki zapisów na pożyczkę są do przejrzania w kasie policyjnej. Zapisywać się jednakoż można na każdą sumę dzielącą się przez 100. Zapisujący się mogą, począwszy od 30 września r. b. w każdym czasie wpłacać przydzielone im sumy całkowicie.

Obowiązani oni są zapłacić:

30 proc. od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 18 października r. b.

20 proc. od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 24 listopada r. b.

25 proc. od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 9 stycznia r. n.

25 proc. od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 6 lutego r. n.

Również zapisy do 1000 Mr. nie potrzebują być do 1-go terminu wpłat wniesione całkowicie.

Łódź, dnia 4 września 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.  
Loehrs.

## OBWIESZCZENIE

Przedsiębiorstwom obowiązanych do publicznego składania rachunków, zwracam niniejszem w celu uniknięcia środków przymusowych, uwagę na ustalone w obwieszczeniu moim z dnia 30 lipca r. b. w rozdziałach IV i VI terminy do tymczasowego uiszczania podatku od kapitałów za rok 1916, o ile takowe dotąd zanegłbane zostały, — na obowiązek natychmiastowego wpłacenia podatku, i podaje jednocześnie do publicznej wiadomości, że wkłady u towarzystw drobnego kredytu, której dla jednej osoby 3000 rubli nie przekraczają, od podatku od kapitału są zwolnione. Przy wkładach ponad 3000 rubli podatkowi od kapitału podlega tylko kwota przewyższająca tę sumę.

Łódź, dnia 2 września 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.  
Loehrs.

## OBWIESZCZENIE

dotyczące zezwolenia na handel papierosa-i monopolowymi.

Termin ważności zezwoleń na handel papierosami monopolowymi, wydanych na zasadzie § 8 regulaminu papierosowego i § 10 postanowień wykonawczych upływa z dniem 31 sierpnia r. b.

Osoby, które po tym czasie mają zamiar i nadal handlować papierosami, lub rozpocząć takowy handel, winny uzyskać odemnie na to zezwolenia. Za takie zezwolenie na rok jeden t. j. za czas od 1 września 1916 r. do 31 sierpnia 1917 roku, musi być uiszczona opłata w wysokości 20 marek.

Podania o dopuszczenie do handlu papierosami w obwodzie mojego zarządu: miasto Łódź, powiaty Łódzki, Brzeziński i Łaski winny być podane w swoim czasie do Prezydium Policji w Łodzi.

Kto bez pozwolenia papierosami handluje podlega karze

Łódź, 28 sierpnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji.  
podp. Loehrs.

# Wojna.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 8 września.

Wschodnia widownia wojny  
Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Nic nowego.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Nad Złotą Lipą, na południowo-wschód od Brzeżan i nad Najarówką, rozechwiały się wielokrotne ataki rosyjskie, z wielkimi stratami.

W Karpatach odniosły sukces operacje niemieckie na południowym zachodzie od Zielonej i na zachodzie od Szipot. Na południowym-wschodzie od Szipot odparto silne ataki nieprzyjacielskie.

Zachodnia widownia wojny.

Na froncie nad Somme, na północ od rzeki stale trwa znaczna akcja artyleryjska. Na południe od rzeki popołudniu ponownie zawrzała walka piechoty. Napastnika odparto z wielkimi stratami.

Na zachód od Berny w rękach przeciwnika pozostały poszczególne części rowów

Na prawo od Mezy, jak doniesiono dodatkowo, w walkach onegdajszych na północnym-wschodzie od fortu Souville utracono teren. Trwa gwałtowny obustronny egień artylerji.

Balkańska widownia wojny

Na północy od Drobiez wojska bułgarskie i tureckie odrzuciły ponownie znaczne siły rosyjsko-rumuńskie.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz  
Ludendorff.

## Komunikat austriacki.

WIEDEN, (Urzędowo) 8 września.

Wschodnia widownia wojny.

Front przeciwko Rumunji.

Od wczorajszego popołudnia toczą się walki po obydwu stronach drogi Petroseny — Hatszeg.

Na zachodzie od Csik — Szerada cofnięto wojska nasze, przed atakami przeważającego nieprzyjaciela, w góry Hargitta.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W Karpatach i w Galicji wschodniej trwają bez przerwy gwałtowne walki, które szczególnie na wschodzie od Halicza prowadzone są z wielką zaciętością. Nieprzyjaciel powtórzył tutaj trzykrotnie daremne natarcia. Wszystkie stanowiska znajdują się w naszym posiadaniu.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Poleżenie niezmiennione.

Włoska widownia wojny.

Na froncie Pobrzeża, Monte San Gabriele i przełęcz Dol, a na froncie tyrolskim stanowiska nasze na południu od Travignolo i od doiny Fleims znajdowały się w bezustannym ogniu armatnim.

Pomyślnie przedsięwzięcie naszych wojsk na wschodzie od Val Morbia przyniosło nam 55 jeńców.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Słabsze oddziały nieprzyjacielskie, które przekroczyły Wajusę, po-

Głęboko zasmuceni śmiercią  
S. + p.

Profesora

## MICHAŁA GOLDMÜNTZA

czujemy się w obowiązku stwierdzić publicznie, iż w zmarłym Profesorze  
trałmy kochanego przyjaciela naszego, którego w znacznej mierze jest  
zasługą, że szkoła naszą wiązała nas zawsze wspomnienia najwzajem-  
niejsze.

Cześć Jego pamięci!

Młodzież akademicka  
byli wychowawcy Szkoły Handl. Kupiec. Łódzk.

Wszystkiem, którzy wzięli udział w wyprowadzeniu na miejsce  
wiecznego spoczynku drogiego zwłok

S. p. męża mego

## Michała Goldmüntza

a w szczególności Sz. Duchowieństwu, Wielmożnemu Panu Dyrektorowi  
Klossowi, Kolegom, Młodzieży akademickiej i Młodzieży szkolnej składa  
z głębi zbolełego serca serdeczne Bóg zapłać

Wdowa,

nowaie odrzucone zostały przez na-  
sze oddziały na brzeg południowy.

Zastępca szefa sztabu generalnego

v. Hofer,

marszałek polny porucznik

### Komunikat bułgarski.

Upadek Tutranku.

SOFJA, 7 września.—Sztab generalny donosi.  
— Urzędowo:

O godz. 2 min. 30 po poł., po gwałtownej  
walce na drugiej linii obronnej na południe od  
miasta Tutranku, wpadła w nasze ręce warownia  
Tutrank, mająca charakter przyczółka mostowe-  
go. Załoga warowni kapitulowała.

Do niewoli wzięto pułki piechoty № 34,  
35, 36, 40, 74, 79, 80 i 84, dwa bataliony pułku  
żandarmerji, 3-ci pułk artylerji ciężkiej oraz zdo-  
byto: całą artylerję forticzną, mnóstwo amunioji,  
karabinów zwykłych i maszynowych i innego ma-  
terjału wojennego.

Dotychczas zaliczono przeszło 400 oficerów,  
między nimi 3-oh dowódców brygad i 21,000 żoł-  
nierzy nieranionych, wśród zdobytych znalazły się  
dwa sztandary i przeszło sto dział nowoczes-  
nych, między niemi dwie baterje skradzione przez  
rumunów w r. 1913.

Straty rumunów w zabitych i rannych są  
nieznane. Mnóstwo żołnierzy utonęło, uciekając  
w popłochu przez Dunaj.

### Co opowiadają rosjanie.

PIOTROGROD, 7 IX. — W sprawozdaniu urzę-  
dowym z dnia 6 września po południu m. i

Na froncie zachodnim:

W Galicji, w okolicy dolnej Horodenki, le-  
wego dopływu Dniestru, wojska nasze zdobyły  
obwarowane stanowiska nieprzyjacielskie i wy-  
parły nieprzyjaciela ku północno-zachodowi. Licz-  
ba wziętych w tej okolicy jeńców wzrosła we-  
dług obliczeń dotychczasowych. do 4,500, wśród  
nich 2,000 Niemców.

Dolne Karpaty:

Nasz pochód trwa. Wojska nasze zajęły sze-  
reg wzgórz i odparły liczne ponowne ataki nie-  
przyjacielskie.

Na froncie kaukaskim:

W okolicy Oghnut wojska nasze prą na-  
pród i zadają nieprzyjacielowi ciężkie straty. W  
okolicy na zachód od Oghnut znaleźliśmy zwłoki  
naszych żołnierzy strasznie pokaleczone przez  
turków.

Na zachodzie od jeziora Wan angielskie sa-  
mochody panczerzone wypędziły turków z wie-  
sok Liz (36 km, na północnym wschodzie od Mur-  
zu) i Czuhur-Norszemi (12 km, na północnym-  
zachodzie od Murzu).

Front bałkański

Wojska niemiecko-bułgarskie atakują rumu-  
nów w okolicy Tutranku.

### Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 7-go września.—Urzędowo donoszą  
dnia 6 września w południe:

Walka artyleryjska trwa nadal w rozmaitych  
okolicach frontu. Na południu od rzeki Somme  
niemcy ponownie atakowali nowe pozycje na  
południu od Denicourt i na terenie Berry-  
en-Santerre. Wszystkie ich ataki zlamaly się w  
naszym ogniu, który zadał nieprzyjacielowi cięż-  
kie straty. Na prawym brzegu Mozy atakował nie-  
przyjacieli wczoraj około godziny 8 wieczorem  
wiosł Fleury. Z powodu gwałtownego ognia fran-  
cuskich karabinów maszynowych Niemcy nie  
mogli postąpić naprzód.

PARYŻ, 7 września.— Urzędowo donoszą z  
dnia 6 września wiecz:

Na południu od rzeki Somme nasze wojska  
zdobyły po południu dalsze niemieckie rowy  
strzeleckie na południowym wschodzie od  
Belloy-en-Santerre, część wsi aż do drogi od  
wsi Berry-en-Santerre, część Vermandovillers  
aż do drogi od wsi do Estrées. Dalej na południu  
posunęliśmy naszą pierwszą linję aż do bezpo-  
średniej okolicy Chaulnes i wzdłuż kolei żelaznej  
z Chaulnes do Roye. Na prawym brzegu Mozy  
wieczorem gwałtowny ogień działowy w odcinku  
lasku w Vaux.

PARYŻ, 8 września. Sprawozdanie urzędowe  
z dnia 8 września po południu:

Na północy od rzeki Somme Niemcy przed-  
sięwzięli znaczne bezskuteczne usiłowania, aby  
francuzów wyprzeć z osady L'Hopital. Na połu-  
dniu od rzeki Somme wyruszyli Niemcy ze  
znacznymi siłami ze wsi Horgny i przedsięwzięli  
kilka ataków na nowe pozycje francuskie na  
południowym zachodzie od Belloy-en-Santerre  
i na południu od Barleux. Wszystkie tego kon-  
trataki odparto ogniem. Na prawym brzegu Mozy  
atakowali francuzi po ożywionem przygotowaniu  
artyleryjskiem niemieckie utwierdzenia w Vaux  
i w lesie Chapitre. Zajęli pierwszą linję rowów  
na froncie około 1500 metrów, wzięli 250 jeńców  
i zdobyli około 10 karabinów maszynowych.  
Na reszcie frontu nie wydarzyło się nic ważniej-  
szego.

Armja wschodnia:

Na całym froncie ogień działowy z przerwa-  
mi. Krażownik angielski ostrzeliwał ze skutkiem  
pozycje bułgarskie przy lasku w Kumie.

Sprawozdanie z dnia 7 września wieczorem  
opiewa pomiędzy innymi:

Na północy od Sommy gwałtowne ostrzeli-  
wanie w różnych okolicach frontu bez akcji  
piechoty. Na południu od Sommy nieprzyjacieli,  
oslabiony naszym silnym ogniem artyleryjskim,  
nie był zdolny do kontrataku. W Szampanii roz-  
proszyliśmy naszym ogniem niemiecki oddział  
wywiadowczy na zachodzie od Maison de Cham-  
pagne, przyczem pojmano jeńców. Na prawym  
brzegu Mozy nieprzyjacieli ostrzeliwali nasze nowe  
stanowiska w lasach Vaux i Chapitre.

### Komunikaty angielskie.

LONDYN, 7 września.—Główna kwatery do-  
nosi 6 września:

W nocy zdobyliśmy cały las Lense. Walka  
toczy się dalej pomiędzy tymże lasem i wsią  
Combles oraz wokolo Ginchy. Ostatniej nocy  
wypuściliśmy również przeciwko Gommecourt  
chmury gazowe ze skutkiem.

Armja wschodnia:

Urzędowe sprawozdanie z dnia 6 września:  
Na froncie Strumy odbyły się potyczki patrolowe  
pomiędzy Orłakiem i mostem w Komarjan. Na  
froncie Doiranu nieprzyjacielska artylerja ostrze-  
liwała przez 3 godziny nasze stanowiska.

LONDYN, 8 września — Urzędowo donoszą  
z dnia 7 września po poł:

Nieprzyjacieli przedsięwzięli kontratak na  
osadę Lense. Odparto go po walce z blizka i po-  
zostawili jako jeńców 2 oficerów oraz 17 szere-  
gowców. Walka pod Ginchy trwa nadal.

Na froncie zachodnim.

AMSTERDAM. Korespondent „Ti-  
mesa“, opisując niedzielne walki za-  
cięte nad rzeką Somme, powiada,  
między innymi. Pogoda sprzyjała  
przez dzień cały. Dopiero wieczorem  
zaczął deszcz padać. Utrudniło to  
ponownie komunikację. Na lewym  
skrzydle i w odcinku folwarku Mou-  
quet, gdzie stało wojsko australijskie  
i gdzie pozycje niemieckie bronione  
były przez pułk rezerwowy gwardji,  
wrzała walka bardzo zacięta. Z fol-  
warku Mouquet pozostał tylko stos  
gruzów i kilka pni drzewnych.

Nieprzyjacieli zbudował dokoła  
całego terenu folwarku rowy strze-  
leckie i schroniska, tak, że folwark  
podobny był do twierdzy. Wojsko  
nasze natarło tu wczesnym rankiem,  
zanim się jeszcze rozwidniło. Ogień  
jednej z baterji naszych przedstawał  
w ciemności widok nie do opisania.  
Podobny był do trąby powietrznej,  
zakrywającej pozycje nieprzyjaciel-  
skie. Po upływie kilku minut od  
rozpoczęcia przez nas ognia sztur-  
mowego, rozpoczęła artylerja nie-  
miecka ciężki ogień zaporowy na na-  
sze linje przednie i po za niemi poło-  
żone. Z małych zagłębień gruntu  
wyłoniły się kartaczoznice nieprzy-  
jacielskie i rozpoczęły ogień morder-  
czy na nasze kolumny szturmujące.  
Wszystkie rowy strzeleckie i zakątki  
rozwalonego w gruzy folwarku Mou-  
quet były meoeno obsadzone. Cała  
okolica, w której wznosi się wzgórze  
Beaumont, jest wprost zorana rowa-  
mi strzeleckimi, zagłębieniami i szan-  
cami. Pod wzgórzem Beaumont znaj-  
dują się wielkie piwnice, w których  
całe bataljony nieprzyjacielskie, mo-  
gły się schronić przed ogniem arty-  
lerji naszej.

Król rumuński na froncie.

„Secolo“ otrzymuje z Bukaresztu  
zawładomienie, że król Ferdynand  
objął naczelne dowództwo armji ru-  
muńskiej i znajduje się już na fron-  
cie.

Generała Ilescu mianowano za-  
stępcą szefa sztabu generalnego.  
Skład głównego sztabu rumuńskiego  
nie jest jeszcze skompletowany. Par-  
lament rumuński zbierze się w przy-  
szłą sobotę, ale odroczy się zaraz po  
pierwszem posiedzeniu. Gabinet ru-  
muński zostanie uzupełniony przez  
nominację nowych ministrów bez tek  
i nowych podsekretarzy. Nastąpi to  
dopiero w przyszłym tygodniu.

### Telegram króla włoskiego.

BERLIN. Z Lugano donoszą: Król  
włoski wysłał do króla Ferdynanda  
rumuńskiego telegram treści nastę-  
pującej: „Decyzja Rumunji, aby  
przyłączyć się do wojny przeciwko  
wspólnemu nieprzyjacielowi i zreali-  
zować swe aspiracje narodowe w imię  
sprawiedliwości i cywilizacji, była  
przyjęta z wielkim entuzjazmem przez  
naród i armję włoską. Przesyłam  
waszej królewskiej mości jak najser-  
deczniejsze życzenia, aby sprawa ru-  
muńska odniosła tryumf i wyrażam  
zadowolenie z nowych węzłów bra-  
terskich naszych armji, mających po-  
łączyć teraz nasze oba kraje w speł-  
nieniu szczytnego zadania odniesienia  
zwycięstwa i zapisania się w historii  
Europy.

Opozycja węgierska.

BUDAPESZT. Na posiedzeniu  
sejmu węgierskiego w dn. 6 b. m.  
prezes ministrów hr. Tisza odpowia-  
dał na nowe ataki opozycji w zakre-  
sie polityki zewnętrznej. Co do zar-  
zutów hr. Andrassy'ego dotyczących  
polityki względem państw obecnie  
nieprzyjacielskich, Włoch i Rumunji,  
to trzeba zwrócić uwagę, że w kra-  
jach tych wyrodziły się prądy tak  
wrogie a tak drażliwe na zdobycze  
terytorjalne, iż żaden dyplomata nie  
byłby w stanie ich przewyciężyć.

Co do rokowań z Włochami przed  
wojną, widocznie źle zrozumiano sło-  
wa prezesa ministrów, wobec czego  
powtarza on dawniejsze swe oświad-  
czenie, które brzmi: Poczynniliśmy rzą-  
dowi włoskiemu propozycje ustępstw  
terytorjalnych w najlepszej wierze.  
Uczyniliśmy to z najpoważniejszym  
zamiarem, że w porze odpowiedniej  
sumiennie dotrzymamy przyrzecze-  
nia. Uważaliśmy te ustępstwa za  
ostateczne i nie mieliśmy wcale na  
myśli zemsty ani chęci odwojowania  
ustąpionego terytorjum. Propozycje  
nasza, dokonana w najlepszej wierze,  
podtrzymaliśmy nawet wówczas,  
gdysmy, że się tak wyrazić można,  
nie mieli już wcale nadziei, że może  
być przyjęta. Bo gdyby nie była  
przyjęta, to chcielibyśmy przynaj-  
mniej przez rokowania zyskać na cza-  
sie. Dalej prezes ministrów powie-  
dział jeszcze: Pod koniec rokowań  
nie mieliśmy już prawie żadnej na-  
dziei. Ale nikt nie może wiedzieć  
wszystkiego, a zwrot, związany z naz-  
wiskiem Giolittiego najlepiej wskazu-  
je, że nawet w ostatniej chwili mogła  
jeszcze nastąpić zmiana.

Hr. Tisza zaprzecza następnie  
stanowczo twierdzeniu Andrassy'ego,  
jakoby propozycje, czynione Wło-  
chom, zwiększały się w miarę pogar-  
szania się położenia wojskowego, po-  
czem powiedział: Zasadnicze nasze  
oświadczenie o ustępstwach terytor-  
jalnych złożone zostało 9-go marca,  
dalszego zaś kroku dokonano po upad-  
ku Przemysła. Nieprawdą jest jed-  
nak, jakobyśmy działali pod wraż-  
niem tego upadku, ale właśnie w  
owym czasie otrzymaliśmy pierwszą  
merytoryczną notę Sonnina i musie-  
liśmy na nią odpowiedzieć. Upadek  
Przemysła nie wpłynął na naszą od-  
powiedź Włochom, wiedzieliśmy bo-  
wiem dobrze, że nie wyrze on wpły-  
wu istotnego na wynik wojny. Mogę  
tylko ubolewać nad twierdzeniem  
pana posta, że nasza uległość wzglę-  
dem Włoch stała w związku z upad-  
kiem Przemysła. Przeciwnie, najda-  
lej w ustępstwach poszliśmy w maju,  
po zwycięstwie pod Gorlicami, a więc  
w czasie, gdysmy rosjan odparli.

Ważna konferencja we Wło-  
szach.

BERN, 8.9. Prasa włoska oma-  
wiała onegdajszą konferencję między

ministrami Sonnino i Boselli. Długo  
trwałość tej konferencji i utrzymanie  
jej w ścisłej tajemnicy każą domy-  
ślać się wielkiej jej wagi. Według  
obiegających pogłosek konferencja  
dotyczyła akcji na Bałkanie. Poczy-  
niono przygotowania do zarządzeń,  
które mają uspokoić opinię publiczną  
we Włoszech.

Drugi atak powietrzny na  
Bukareszt.

LONDYN, 8.9.—„Times“ donoszą  
o drugim ataku samolotów na Buka-  
reszt, które rzuciły bomby zamiast  
od godz. 2 do 3 rano. Działa rumuń-  
skie ostrzeliwały je gwałtownie.

W. ks. Mikołaj jedzie do Ru-  
munji.

SZTOKHOLM, 8.9.—Według pism  
rosyjskich oczekują w Kijowie przy-  
bycia w. ks. Mikołaja, który ma się  
stamtąd udać do Rumunji.

Operacje w Dobrudży.

BUDAPESZT, 8.9. Specjalny spra-  
wozdawca „Esti Ujsag“ donosi o ope-  
racjach bułgarskich przeciw Rumunji  
co następuje: Bułgarzy zdobyli już  
prawie całe terytorjum, które Buł-  
garja musiała ustąpić Rumunji poka-  
jem bukareszteńskim. Komunikacja  
między Tutrankiem a Silistrą przerwana.  
Rumuni w różnych miejscach  
ponieśli porażki i zmuszeni byli do  
ucieczki, przyczem porzucali broń  
i amunioję. Armja bułgarska na ca-  
łym froncie trzyma w swych rękach  
inicyjatywę akcji.

Protest Szwecji.

SZTOKHOLM, 8.9. „Nya Dagligt  
Allehanda“ zwraca uwagę, że nie-  
dawno temu założone w pobliżu wysp  
Alandzkich pole minowe wkracza na  
wody terytorjalne szwedzkie. Szwecja  
z tego powodu wystąpić ma w  
Piotrogrodziez jaknajenergiczniejszym  
protestem.

Wydalenie Niemców z Grecji.

AMSTERDAM. „Times“ donosi  
z Aten: Posłowie francuski i angielski  
przedstawili rządowi greckiemu  
listę 60-ciu Niemców i austriaków  
z żądaniem natychmiastowego wyda-  
lenia ich z Grecji. Rząd grecki roz-  
kazał wymienionym na liście osobom  
opuścić Grecję tej samej nocy.

Przygotowania rosyjskie.

LONDYN, 8.9. Według gazet tu-  
tejszych rząd rosyjski zamówił  
19.200.000 łokci sukna dla armji  
z dostawą na wiosnę.

O łodzi podwodne.

ROTTERDAM. — Biuro Reutersa  
donosi z Waszyngtonu:  
Koalicja zwróciła się do rządu  
amerykańskiego z wnioskiem, aby  
wszelkiego rodzaju łodzie podwodne  
uważane były za statki wojenne.  
Rząd amerykański odpowiedział, iż  
przyjął za zasadę określanie charak-  
teru łodzi podwodnych w każdym  
oddzielnym przypadku.

Partje duńskie i Indje Za-  
chodnie.

KOPENHAGA, 8.9. — Delegaci  
partji politycznych omawiali dziś po-  
stawiony przez konserwatystów wnio-  
sek zatwierdzenia kwestji sprzedaży  
wysp zachodnio-indyjskich. Minister-  
jum, radykali, demokraci socjalni i  
lewica przyjęli wniosek w zasadzie,  
ta ostatnia jednak z warunkiem ut-  
worzenia ministerjum koalicyjnego.

Straty rosyjskie.

BERLIN. — Według dzienników szwa-  
carskich, listy urzędowe kijowskiej służby identyfi-  
kacyjnej podają od dn. 1 czerwca, a więc od  
chwili rozpoczęcia ofensywy rosyjskiej, do dn. 20  
sierpnia 685.000 szeregowców i 54.000 oficerów,  
jako zabitych, ranionych lub zaginionych.

Z tej liczby miało polezć 18.000 oficerów,  
a wśród nich 23 generałów i 38 pułkowni-  
ków.

**Pierwsza Szkoła Rękodzielnicza dla kobiet  
A. Krowickiej i L. Jasińskiej**

w Łodzi ul. Arola № 16.

Nagrodzona wielkim złotym medalem na wystawie rzemieślniczej. Lekcje rozpoczynają się 1 września. Zapisy od 15 sierpnia codziennie między 10—12 rano i od 2—6 po południu. 1679—13

**TEATR POLSKI**

CEGIELNIANA 63.

CEGIELNIANA 63.

**Uwaga!**

**Abonament na sezon 1916/17 r.**

Kupujący z góry bilety na rzecz przedstawień teatralnych

na sumę od 5 rb. do 10 rb. otrzymują 5 proc. bonifikacji.  
" " " 10 " " 20 " " 10 " "  
" " " 20 " " 30 " " 15 " "  
" " " wyżej " 30 " " 20 " "

Członkowie Tow. Teatralnego otrzymują 5 proc. dodatkowej ulgi.

Bilety abonamentowe do nabycia w kasie teatralnej i w biurze **Promień**, Piotrkowska 81. dzienników

Rozpoczęcie sezonu d. 16/9 komedją Arystofanesa p. t. **GROMIWOJA.**

**Teatr letni  
Meisterhaus**

Dziś i odtąd o godz 8-ej wieczorem.

**„Matka Szwarcenkopf”**

Sztuka w 5-ciu aktach G. Zapolskiej. Orkiestra pod dyrekcją F. Wiesenberga. **Wejście 70 pf. 35 kop.**

Dyplomowana Pracownia Gorsetów egzystująca od 1882 r.

**Anny Laferskiej**

KONSTANTYNOWSKA Nr. 10.

poleca wielki wybór Gorsetów ostatnich fasonów Paryskich i Wiedeńskich a także innych robót w zakresie gorseciarstwa wchodzących.

Szczególniej poleca: **GORSET**

**Juvenil**

który przygotowuje piękność figury i zdrowia. Zalety: rozszerzenie klatki piersiowej talia elastyczna, linja pleców, zupełnie prosta. Używając gorset „Juvenil” niebędzie więcej pochylonych dzieci, skłonnych do chorób płucnych.



**TEATR  
MINIATURE**

Łódź, Cegielniana № 34

pod kierunkiem literacko-artystycznym

**T. ORŁOWSKIEGO**

Nowa dyrekcja. Nadzwyczajne atrakcje! Program Nr. 8.

**Józef Zejdowski**

król śmiechu i satyry.

**W. Janota,**

**J. Bińkowski,**

**T. Orłowski,**

**Franciszek Miłosz,**

**Kober,**

**L U K A S,**

**Swiderska,**

**Sakowska,**

i wiele innych pierwszorzędnych atrakcji.

UWAGA „Halka”, duety i solo z 2-go aktu, wykon. p.p. Swiderska i Janota.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i dni świąteczne o godz. 5, 7 i 9, w dni powszednie o g. 7 i 9.

**Roczne i półroczne  
Kursy Handlowe Stanisława Lipińskiego**

Piotrkowska 157.

Przedmioty wykładowe: arytmetyka handlowa, buchalterja, korespondencja, prawo cywilne i handlowe, ekonomja polityczna, nauka o handlu, stenografia, kalgrafja i pisanie na maszynie. Półroczny kurs uzupełniający buchalterji oraz stenografji dla osób, które posiadają świadectwo ze znajomości zasad tych przedmiotów. **Początek wykładów 16 Września** Kancelarja otwarta codziennie prócz sobót i niedziel od 6-ej do 8-ej po południu. 6

**Kursy przedmiotowe inż. M. Barszczewskiego**

Placowa Nr. 13.

przyjmują zapisy do grup maturalnych na świadectwa z 4, 5, 6, 7, klas łaciny i poszczególnych przedmiotów. Informacji udziela kancelarja (Placowa 13 od 5—7 godz. wieczorem. 8.

**SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA**

**Marji Wesolek,**

ul. Piotrkowska № 84,

przyjmuje chłopczyków i dziewczynki od lat 7 i gruntownie przygotowuje do szkół średnich wszelkiego typu.

— Liczba dzieci ze względu na wychowawczych ograniczona. — Przy szkole Zakład Freblowski z ogrodem dla dzieci od lat 4 i Kursy pedagogiczno-freblowskie.

Warunki bardzo przystępne. Zapisy i informacje codziennie od 9—2

**Loterja na rzecz Uzdrowiska**

W niedzielę, 10 września r. b. o godz 4 po poł. odbędzie się w lokalu Towarzystwa „Bykur Cholim” przy ulicy Cegielnianej № 57, ciągnięcie I serii i 500 biletów III serii na rzecz Uzdrowiska.

Wygrane stanowią: 1 łóżko i 5 leżaków w Uzdrowisku noszących po wieczne czasy nazwiska tych osób na których numera padnie wygrana

**Komitet Uzdrowiska**

przy Towarzystwie „Bykur Cholim”.

**Zawiadomienie.**

Podajemy do łask. wiadomości naszych Odbiorców, że od poniedziałku, 11 b. m. przyjmujemy w obliczeniach marki w kursie 48 kop.

**Związek Zawodowy**

Przemysłu Piwowarskiego w Łodzi.

4-kl. Progimnazjum żeńskie

**M. HANSENOWNY**

Piotrkowska 209.

przyjmuje zapisy učenje codziennie od g. 9 do 4-ej. Lekcje rozpoczęły się 1-go września. 1937—3

Magazyn kapeluszy

**C. Kalinowskiej**

PIOTRKOWSKA Nr. 152,

(dawniej Piotrkowska 26),

poleca nowości na sezon bieżący, a także przyjmują wszelkie przeróbki.

Ceny przystępne. — — Ceny przystępne.

**Nauczyciel tańca**

**Witold Lipiński**

PRZEPROWADZIŁ SIĘ.

zastać można od 3—6.

**Południowa Nr. 24 m. 4,**

II piętro — front.

**Przejazd Nr. 8**

Ogólnie znana renomowana pracownia futer, kostjumów i okryć damskich

**Drabikowskiego**

przeniesiona na ul. PRZEJAZD № 8, I piętro, front.

— Potrzebni zdolni KRAWCY —

**Kursy pedagogiczno-freblowskie  
IDY JANOWSKIEJ**

Passaż Szulca II.

Zapisy słuchaczek codziennie od 4—6 po poł. Wykłady pod kierunkiem specjalisty. 1942—1

**Młody chłopiec**

od 17 do 20 lat potrzebny do II-ej fabryki sukierków **W. Wróblewskiego**, ulica Wolborska № 16.

**Mydło**

55 kop. funt. Karbid i lampy karbidowe tanio u Borzykowskiego, Konstantynowska 20

**Ogłoszenia drobne:**

**Antoni Marciniak** zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi i nadkartę z paszportu rosyjskiego wydaną z fabryki F. Kindermana. —1  
**Biuro próśb konsultanta prawnego G. Peysera** ul. Piotrkowska № 79. 1872—5  
**Józefa Nowak** zgubiła paszport niemiecki wydany z gminy Brus w Nowem Rokietu. —1  
**Lekki fortepian** (teorji, harmonji, historii,) udziela dyplomowana uczenica prof. Michałowskiego. (konserw. warsz.) Ceny przystępne. Radwańska 19 m. 6, od 2—5 godz. 1961—3  
**Zawki szkolne okazjnie** sprzedam Zachodnia 51 stolarnia 1837—10  
**Malarz Ludwik Tambowski**, ulica Brzezińska 56 wykonywa roboty; pokojowe, sztydowe olejne klejowe, religijne, obrazowe, tapeciarskie, wogóle wszystkie roboty wchodzące w zakres malarstwa. Wykonujęm artystycznie po cenach przystępnych proszę o nadesłanie jakiegokolwiek roboty. 1871—20  
**Maks Gaertner** zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. —1  
**Pokoje umeblowane** z oddzielnym wejściem i gazem od 2-ej. Wólczajska 41 m. 24 róg Benedykta —3

potrzebna młoda słuźąca do wszystkiego umiejąca dobrze gotować zgłaszać się tylko z dobrymi świadectwami do N. Kurjera Łódzkiego. 1850—1

Papier gazetowy do sprzedania Wiadomość w N. Kurjerze Łódzkim 1850—1

Renomowana nauczycielka, z uniwersyteckim wykształceniem przyjmie lekcje, z wszystkich przedmiotów, wchodzących w zakres 8-klas gimnazjum polskiego (łacina) Oferty dla H. P. 777 w adm. Kur. Łódz. 1834—1

Power mało używany maszynę do szycia sprzedam. Rzgowska № 16. 1935—1

Specjalista Ogrodnik poszukuje dzierżawy od 10 mórg do 15 w odpowiedniej glebie, lub posiadanie, Specjalność: Warzywnictwo, zakładanie ogrodów lub inne. Wiadomość Konstantynowska № 19 zakład ogrodniczy, dla Kuczyńskiego. 1979—1

Skradziono dowód № 158213 Ods. 10. Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akeyjnego Towarzystwa Pożytkowego Zachodnia № 31. 1972—1

Stolarze potrzebni do stolarni do wiadzieć się Zachodnia 51. 1972—1

Uczeń do pralni potrzebna raz ul. Zawadzka № 14. 1934—1

Władysława Jedynicka zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 1987—1

Wynajmę pokój frontowy na I piętrze z umeblowaniem bez z elektrycznością. Widzewska m. 3. 1938—1

Znaleziono psa rasy szpiców. Zna się zgłosić: Miszczał Piotrkowska 37. 1938—1

Zaginął dowód № 132137 Ods. 10. Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akeyjnego Towarzystwa Pożytkowego Zachodnia № 31. 1972—1

Zaginął dowód № 80- Oddziału I Łódzkiego Akeyjnego Towarzystwa Pożytkowego Zachodnia 1972—1